

Niewiasty spisały się na medal

Chobrzańska Pani

tekst

ANDRZEJ CAPIGA

redaktor wydania

Sandomierska diecezja przeżywa odwiedziny MB Częstochowskiej w Świętym Wizerunku Nawiedzenia. W parafiach goszczących obraz jest to wydarzenie z pewnością najważniejsze i o tym piszemy na naszych stronach. W tle tego duchowego przeżycia – codzienna proza. I tak będzie przez cały rok. Pozostaje tylko pytanie: czy kolejne po kilkudziesięciu latach nawiedzenie pozostawi w nas jakiś namacalny ślad? Czy oprócz żarliwszego niż normalnie rozmodlenia staniemy się lepsi dla innych? Wiara czyni cuda i na to musimy liczyć.

Po trzech miesiącach renowacji Matka Pięknej Miłości powróciła na stałe do kościoła parafialnego pw. św. Jana Ewangelisty w Chobrzeżanach.

Obraz Matki Bożej Niepokalanie Poczętej przybył do Chobrzeżan w połowie XIX wieku z kościoła pijarów w Radomiu. Przez lata zarówno samo dzieło nieznanego artysty, jak i związany z nim kult Maryi były nieco zapomniane. Nawiedzenie sandomierskiej diecezji przez Matkę Bożą Częstochowską było doskonałym powodem do przywrócenia obrazowi dawnego blasku. Stało się to za sprawą proboszcza ks. prałata Czesława Przewłockiego oraz chobrzeżańskich niewiast, które zapłaciły za restaurację wizerunku Matki Pięknej Miłości, pod którym to wezwaniem jest ona w Chobrzeżanach najbardziej znana.



Poświęcenie odnowionego obrazu Pani Chobrzeżańskiej

Obraz poświęcili ks. dziekan Adam Nowak oraz wysłannik sandomierskiego ordynariusza ks. kanclerz Zygmunt Gil.

– Oddaję Ci siebie, wszystkich tutaj zgromadzonych kapłanów i całą naszą parafialną wspólnotę – powiedział ks. prałat Czesław Przewłocki zwracając się w żarliwej modlitwie do Matki Bożej. – Wyprasza nam

w swojego Syna tę piękną Bożą miłość w każdym sercu, małżeństwie i rodzinie.

W czasie Mszy św. poświęcono również figurę Matki Bożej Niepokalanie Poczętej, którą 35 lat temu w czerwcu ufundowały chobrzeżańskie niewiasty z okazji pierwszego nawiedzenia Chobrzeżan przez Matkę Boską Częstochowską. **ac**

Pokazali, że nauka nie musi być nudna

Bułka z masłem

Na pikniku można było zagrać w szachy z robotem, przejechać się ładowarką czy też przyrządzić się popisom szalonych naukowców.

Wykład zatytułowany „Energetyka jądrowa w Polsce: szansa czy zagrożenie” wygłoszony przez prof. Stefana Chwaszczewskiego z Instytutu Energii Atomowej w Świerku rozpoczął II Piknik Industrialny w Stalowej Woli. Piknik został zorganizowany w celu przedstawienia problematyki związanej z rozwojem nauki i techniki na wesoło. Miał też zachęcać dzieci i młodzież do kształcenia się na kierunkach politechnicznych. W tym roku w hutniczym grodzie zaprezentowały się cztery wydziały Politechniki Rzeszowskiej, trzy Akademii Górniczo-Hutniczej oraz Politechnika Krakowska i Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi.

W programie pikniku było wiele ciekawych rzeczy dla całych rodzin. Obok tematów naukowych, przedstawionych tak, aby matematyka, fizyka i chemia okazały się przysłowiową bułką z masłem, było również sporo rozrywki, w tym szczególnie wrażenie zrobił koncert pt. „Zaczarowane miasto” w wykonaniu Sławomira Łosowskiego (eks-Kombi). Był to rodzaj spektaklu, w którym muzyka była impulsem do prezentacji niezwykle widowiskowych pokazów światła laserowego oraz ognia sztucznych. **ac**



ZDJEŃ ANDRZEJ CAPIGA



STALOWA WOLA: Szaleni naukowcy robili co mogli, aby zainteresować publiczność

W intencji bazyliki



STALOWA WOLA. Mszę świętą w intencji budowniczych i dobrodziejów bazyliki konkatedralnej pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli odprawił sufragan sandomierski bp Edward Frankowski. Okazją było półwiecze rozpoczęcia budowy kościoła. Biskup przypomniał historię tego niezwykłego kościoła, zbudowanego z dużych elementów żelbetowych,

co dziś jest rzadkością. Kazanie podczas Mszy wygłosił biskup sandomierski Andrzej Dziega. – Pięćdziesiąt lat to niewiele, to życie dwóch pokoleń, to dopiero początek, próg do przyszłych czasów. Następne pokolenia także będą potrzebować mocy Ducha, zawierzenia Bogu przez Maryję, aby były pokoleniami odważnych ludzi Chrystusowych – stwierdził pasterz diecezji. **rd**

Nagrodzili najlepszych

NISKO. Najlepsi uczniowie szkół ponadgimnazjalnych powiatu niżańskiego otrzymali nagrody starosty. Uroczystość odbyła się podczas XX sesji Rady Powiatu. Nagrody z rąk starosty niżańskiego Władysława Praconia oraz przewodniczącego Rady Powiatu Eugeniusza Trzuskota otrzymali Krzysztof Socha z Zespołu Szkół w Jeżowem i uczniowie Regionalnego Centrum Edukacji

Zawodowej w Nisku: Mirosław Juda, Tomasz Miazga, Anna Urbanik, Łukasz Lach, Paweł Rogowski, Marek Placha, Adrian Gorczyca, Adam Pracon, Piotr Kochan, Grzegorz Sądej, Grzegorz Niemiec i Wiktor Byczyński. Dyplomami uznania uhonorowano zaś nauczycieli prowadzących nagrodzonych uczniów: Mariana Chrapko i Ryszarda Mściszca. **(ac)**

Święto Sybiraków

SANDOMIERZ. Uroczystości patriotyczne na cmentarzu katedralnym, a potem nabożeństwo w kościele pw. św. Józefa – to najważniejsze akcenty Święta Sybiraków. Przed pomnikiem Ofiar Zbrodni Katyńskiej przewodniczący sandomierskiego Koła Związku Sybiraków Mieczysław Kopciowski przypomniał o rocznicy agresji sowieckiej na Polskę we wrześniu 1939 roku, której konsekwencją była

gehenna naszych rodaków, wysiedlonych na Syberię. Modlitwę w intencji zmarłych i wymordowanych Polaków poprowadził kapelan sandomierskich organizacji kombatanckich, proboszcz parafii pw. św. Józefa, ks. prałat Zygmunt Niewadzi, a współcelebrowali dwaj bracia – ks. Mariusz Bajak i o. Arkadiusz Bajak z zakonu misjonarzy klaretynów, który od 12 lat pracuje duszpastersko na Syberii, obecnie w Bracku. **nz**

Święty jak nowy

ROZWADÓW. Wykonany z piaskowca posąg św. Feliksa z Cantalice, stojący u wejścia do klasztoru Braci Mniejszych Kapucynów w Stalowej Woli, został oczyszczony przez konserwatorów zabytków. Prace przy odnowie pomnika stojącego na wysokiej kolumnie trwały dwa miesiące. Kapucyni zostali sprowadzeni do Rozwadowa w 1741 roku. Pomnik powstał prawdopodobnie przed 250 laty i pochodzi z okresu późnego baroku. Przedstawia świętego Feliksa z workiem jałmużnym w lewej ręce i chlebem w prawej. Po chleb wyciąga rękę chłopiec stojący przed nim. Św. Feliks z Cantalice

jest pierwszym świętym z zakonu kapucynów. Jest patronem dzieci, kobiet w stanie błogosławnym oraz bezdzietnych małżeństw. **rd**



Atrakcyjna oferta

ZBYDNIÓW. Dzięki 65 tysiącom złotych, jakie od Unii Europejskiej otrzymało Publiczne Gimnazjum nr 2 w Zbydniowie, powstaną jeszcze w tym roku atrakcyjne pozakolejne koła zainteresowań. Dzięki programowi „Szkoła kołem się toczy” młodzież będzie mogła rozwijać zainteresowania dziennikarstwem, fotografią, motoryzacją, naukami ścisłymi,

nauką języka angielskiego. W kole Młodzi Dziennikarze gimnazjaliści będą zbierać informacje z życia szkoły oraz środowiska lokalnego czy gminy. Pasjonaci motoryzacji skorzystają z oferty szkolnego koła motorowego, którego praca będzie polegać na rozwijaniu pasji i zainteresowań uczniów. Powstaną również szkolne koła naukowe oraz teatralne. **rd**

70-lecia koła

STALOWA WOLA. Koło Łowieckie „Knieja”, skupiające myśliwych ze Stalowej Woli, obchodziło jubileusz siedemdziesięciolecia. Uroczystości odbyły się w Morgach, na skraju Puszczy Sandomierskiej. Kapelan myśliwych ks. Jacek Rzepka z Niska odprawił Mszę świętą w intencji myśliwych i ich rodzin. Jubileusz był też okazją do odznaczenia najbardziej zasłużonych dla koła. Za działalność kulturalną odznaczony został Małgorzata Ryczko i Leopold Bis. Srebrne medale Zasłużonych dla Łowiectwa dostali Edward Ludian (pośmiertnie) i Julian Godek. Po raz pierwszy Okręgowa Rada Łowiecka przyznała medale Zasłużonego dla Okręgu Tarnobrzесьkiego, a otrzymali je prezes Koła Łowieckiego „Knieja” Marian Tatar, Józef Jędral, Bolesław Sojecki i Jacek Rzepka. Sztandar uhonorowano

najbardziej cenionym w myśliwskiej społeczności Medalem Zasługi Łowieckiej „Złom”. **rd**



Ku istocie rzeczy

felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAWSKI

biskup senior

Odrzucony dar przyjaźni

My, kapłani mamy często takie przypadki, że przychodzi ktoś, młody czy starszy, czy nawet człowiek stojący u kresu drogi, i mówi: „Proszę księdza, ja nie widzę sensu życia”. I co wtedy ksiądz mówi? Albo zaczyna go zasypywać mnóstwem tez, prawd, albo daje książkę, albo kilka rad; albo, jeśli widzi, że sprawa jest beznadziejna, że wszystko, co daje, odbija się jak kamień od kamienia – mówi: „Wiesz, przyjdź; jeszcze postaram się wypełnić mój już nabity kalendarz czasem, który poświęcę dla ciebie. I postaram się, żebyś przynajmniej od czasu do czasu doświadczył, co to znaczy bliskość człowieka przy człowieku”. Dzisiejszy hymn Izajasza to jest właśnie to, co w tej chwili powiedziałem na tym marnym, ludzkim, kapłańskim przykładzie: „Chcę zaśpiewać memu przyjacielowi pieśń o jego miłości ku swojej winnicy. Przyjaciel mój miał winnicę...” i tak dalej. Winnica była, żyła i przyjaciel „spodziewał się, że wyda winogrona, lecz ona cierpkie wydała jagody”. I przyjaciel wycofał się z przyjaźni: „Więc dobrze! Pokażę wam, co uczynię winnicy mojej: rozbiórę jej żywopłot, by ją rozgrabiono; rozwalę jej ogrodzenie, by ją strącono. Zamienię ją w pustynię...”. Dopiero pustynia może zrodzić, w wielkim głodzie i w wielkim wołaniu o wodę, nowe życie.



Jan Paweł II na witrażu

Papieska kaplica w bazylice

Boczna lewa kaplica w bazylice konkatedralnej w Stalowej Woli przystrojona została witrażami. Jest na nich wizerunek papieża Jana Pawła II, Matki Bożej Częstochowskiej i gołębic, symbolizującej Ducha Świętego.



Witraże w lewej kaplicy bazyliki konkatedralnej

Prawa kaplica od dawna jest miejscem adoracji Najświętszego Sakramentu. Witraże zostały tu zainstalowane przed dwoma laty. Lewa kaplica stała pusta, była wykorzystywana do robienia grobu Pańskiego i żłóbka. Teraz ustawiony tu został ołtarz z figurą Matki Bożej Fatimskiej.

Witraż do obydwu kaplic zaprojektował stalowowolski artysta Władysław Szpunar. Nawiązał do pięknych witraży, jakie już są w całym kościele. Wykonał je Krakowski Zakład Witraży Żeleńskich ze szkła sprowadzonego z huty Jasło

i z Niemiec. Jak nam powiedział proboszcz parafii Edward Madej, Władysław Szpunar pracuje nad dalszym wystrojem kaplicy.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że w kaplicy mają się znaleźć relikwie Jana Pawła II. **rd**

Zdrowe, bo naturalne

Leśna apteka

Mnisia kuchnia biła rekordy popularności.

W klasztorze pokamedulskim w Rytwianach 21 września Msze święte miały uroczysty charakter. W tym dniu przypadła bowiem 371. rocznica konsekracji świątyni.

W ramach Leśnej Apteki, imprezy przypadającej corocznie w rocznicę konsekracji klasztoru, odbył się kiermasz naturalnych produktów zdrowotnych i leczniczych. Wystawcy zaprezentowali produkty oparte na recepturach benedyktyńskich, przede wszystkim z 1000-letniego klasztoru w Tyńcu, a także wina z węgierskiego klasztoru w Pannaholmie oraz klasztorów niemieckich i austriackich. Szczególnym zainteresowaniem parafian cieszyła się słynna benedyktyńska, wyprodukowana z 21 ziół. Na stoiskach znajdowało się

bogactwo likierów opartych na naturalnych recepturach, konfitur, herbat, kwasu chlebowego, ciastek. Z kolei sklepik z Kazimierza nad Wisłą „Jak w ulu” dostarczył wyrobów wytworzonych na bazie miodu. Miejscowi

właściciele pasiek zachęcali do kupowania złocistych miodów. Klientów naturalnych produktów nie brakowało, bo, jak twierdzili, najlepszym lekarstwem na jesienią aurę jest dobra nalewka.

Dorota Sobolewska



Chętnych do zakupu naturalnych produktów nie brakowało

W poszukiwaniu sławnego przodka

Rej z Borowa

– Jestem nawet podobny do Mikołaja – mówi, patrząc na rysunek pisarza: ten sam nos, rozstaw oczu i długa broda oczywiście. – Odziedziczyłem też w genach pewne cechy charakteru.

W Polsce jest około 1740 Rejów pisanych przez „j” i prawie setka, którzy zachowali w nazwisku literkę „y”. Za granicą Rejów można spotkać między innymi we Francji i Stanach Zjednoczonych (ambasadorem USA w Polsce był na przykład Nicholas Rej).

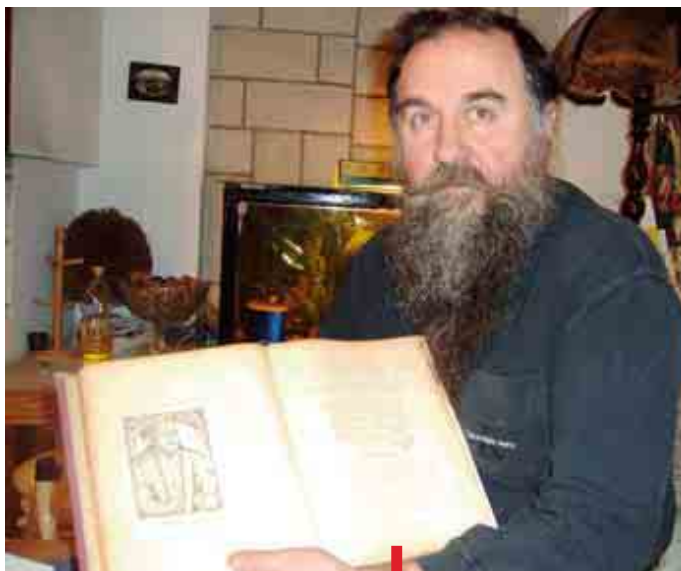
Podróże po drzewie

Andrzej Rej z Borowa w gminie Annapol uważa się, i – jak twierdzi – ma ku temu podstawy, za potomka ojca literatury polskiej Mikołaja Reja!!!

Jego ojciec Stanisław pochodzi ze Stodkowa koła Kraśnika. Tam w 1806 roku przodek Błażej Rej, który przybył w te strony jako majątny szlachcic, kupił majątek i od niego wywodzi się genealogiczna gałąź, której obecnym zakończeniem jest syn pana Andrzeja – Konrad Mikołaj (drugie imię po sławnym protoplaście rodu). Andrzejowi i Konradowi Rejom w poszukiwaniu śladów dokumentujących ich związek z autorem „Krótkiej rozprawy między Panem, Wójtem a Plebanem” pomaga żona Andrzeja Reja – Urszula.

Jest to bardzo żmudna praca, ponieważ wiele ksiąg pochodzi z czasów zaborów i są napisane po rosyjsku. Panu Konradowi udało się jednak natrafić na ślady Błażeja Reja w parafii w Kraśniku. Dalszy trop miał prowadzić do Batorza, ale, niestety, był on mylny.

– Dzięki uprzejmości proboszcza w Batorzu przewertowałam



ZDJEŃCIE ANDRZEJ CAPIGA

Andrzej Rej ze swoim sławnym przodkiem

PO LEWEJ: Pani Urszula zachwala literacki talent męża



parafialne zapiski aż do 1724 roku – opowiada Urszula Rej – ale nie natrafiałam na żadnego Reja.

Mikołaj Rej najbardziej kojarzy się z Nagłowicami niedaleko Jędrzejowa.

– „Jeden ci jest tylko ród Rejów w Rzeczypospolitej – Urszula Rej cytuje starą księgę – który przybywszy ze Śląska jeszcze ze Władysława II syna Bolesławowego (...) osiedlił się w Ziemi Krakowskiej w Nagłowicach. (...) Piszemy się też Rejami z Nagłowic, a pieczętujemy okszą”.

– Byłem z żoną w Nagłowicach – wspomina Andrzej Rej. Muzeum zwiedziliśmy za darmo. Wpisałem się także do księgi honorowych gości.

Pan Andrzej mieszka obecnie na ranczu w głębi lasu w Borowie. Tutaj przywędrował prosto z wojska, gdzie przez ponad osiem lat był oficerem. Jest zakochany w swoim kraju (nigdy nie wyjeżdżał za granicę).

– Jestem nawet podobny do Mikołaja – mówi, patrząc na rysunek pisarza; ten sam nos, rozstaw oczu i długa broda oczywiście. – Odziedziczyłem też w genach pewne cechy charakteru.

Żona Urszula podkreśla na przykład literacki talent pana Andrzeja. – Pisał do mnie – wspomina pani Urszula – wzruszające listy z Wyższej Oficerskiej Szkoły Samochodowej w Pile. Robił to nawet na korze. Używał pięknych, ujmujących wyrazów.

Andrzej Rej, podobnie jak jego sławny przodek, ma pogodną naturę, jest rubaszny i lubi używać życia. Jego dewizą jest robić wszystko, aby życie było ciekawe. Mikołaj Rej z pewnością by się go nie powstydział.

Andrzej Capiga

Mikołaj Rej z Nagłowic

herbu Oksza (urodził się 4 lutego 1505 w Żurawnie, a zmarł prawdopodobnie 4 października 1569 roku w Rejowcu) – wybitny polski poeta i prozaik epoki renesansu. Był także politykiem i teologiem ewangelickim. Jego najważniejsze utwory to „Żywot człowieka poczciwego”, „Psałterz Dawidów” czy „Krótka rozprawa między trzema osobami, Panem, Wójtem a Plebanem”.

Pani Urszula zamierza w najbliższym czasie wrócić do Kraśnika, aby jeszcze raz zagłębić się w tamtejsze parafialne księgi, a potem odwiedzić Rejowic. Tam bowiem w 1531 roku osiadł Mikołaj Rej, zakładając osadę o takiej właśnie nazwie (majątek zapisała mu żona zaraz po ślubie).

– Majątek Reja stanowiły również niedalekie Polkowice i Skorzycze, stąd duża doza prawdopodobieństwa natrafienia tam na jakiś ślad – dodaje pan Andrzej.

Uderzające podobieństwo

Andrzej Rej próbował założyć stowarzyszenie skupiające osoby noszące nazwisko znakomitego pisarza okresu renesansu. Na jego zaproszenie do Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Reja w Kraśniku przybyło prawie osiemdziesiąt osób z całej Polski. Spotkanie było bardzo udane, ale chętnych do ujęcia go w oficjalne ramy niestety nie było.

Pan Andrzej utrzymuje stały kontakt z władzami samorządowymi Nagłowic.

Modlitwy ciągle trzeba się uczyć

Szkoła modlitwy

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca w naszych parafialnych świątyniach **klękamy przed Jezusem obecnym w Najświętszym Sakramencie.**

Zaleceniem biskupa ordynariusza ta niedziela adoracyjna ma stać się dla nas „szkołą modlitwy”. Refleksje na temat modlitwy, które będą publikowane na naszych łamach w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, mogą posłużyć duszpasterzom jako krótka homilia po Ewangelii. W Roku Nawiedzenia mistrzynią modlitwy stanie się dla nas w sposób szczególny Maryja. W bieżącym numerze przemyśleniami o modlitwie dzieli się z nami ks. Krzysztof Sudoł, dyrektor sandomierskiego oddziału tygodnika „Niedziela”. Pełny tekst można znaleźć na stronie: <http://www.sandomierz.opoka.org.pl>

Z Maryją wpatrzeni w Jezusa

Modlitwa w ciągu dnia jest rzeczą trudną. Trudność wynika z tego, że tak łatwo o niej zapomnieć, bo w naszych czasach i w wielu środowiskach nic nie daje modlitwie gruntu i zaczepienia. Pamiętajmy jednak, że także w życiu duchowym jest coś w rodzaju ćwiczeń i prób,

które rozwijają człowieka. Istotą modlitwy jest oddawanie chwały Bogu, a On jest naszym Bogiem nie tylko w świąteczne dni życia. Nie stworzył tylko tego, co wielkie, ale i to, co niepozorne, małe, monotonne, to, co wypełnia nasze szare życie. Czy więc nie powinniśmy w ciągu dnia przypominać sobie o tym, że my i cała nasza codzienność należymy do Niego? Taka świadomość rodzi w sercu modlitwę wdzięczności, uwielbienia, prośby, przeproszenia – o czym w kolejnych lekcjach szkoły modlitwy będziemy się uczyć. Czy wobec tego nie powinniśmy wypowiadać słów „w imię Boże” nad naszym codziennym życiem, modlić się zawsze w ciągu dnia? Módlmy się regularnie – to pierwsza ważna zasada. Wymagajmy od siebie wypełnienia tego, co nałożyliśmy sobie jako obowiązek, bez ulegania nastrojom, nad którymi powinniśmy uczyć się panować.

Uczmy się modlitwy, prosząc „Panie, naucz nas się modlić”: naucz nas modlić się rano i w rozważaniu Twojego słowa. Naucz nas się modlić Mszą świętą i na spotkaniach sam na sam z Tobą, gdy rozeznajemy „Ojcze, zgrzeszyłem” i przewzyciężamy samotność przez Maryję, Twoją i naszą Matkę. Naucz nas się modlić u schyłku dnia i w wieczór naszego życia. Naucz nas się modlić, by siłą modlitwy zmieniać naszą szarą codzienność. I naucz nas, Panie, być pojętymi i pilnymi Twoimi uczniami.

Ks. Krzysztof Sudoł
Ks. Michał Szawan



KS. MICHAŁ SZAWAN

W Roku Nawiedzenia modlitwy uczyliśmy się od Maryi. NA ZDJĘCIU mieszkańcy Nowej Słupi w modlitewnym czuwaniu przed Jej świętym wizerunkiem

Komentarz tygodnia



felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Dalsze losy nieznane...

Babcia Rostkowa – tak nazywano w naszej rodzinie starszą panią z Pysznicy – czekała na syna blisko czterdzieści lat. Czekala od 1 września 1939 roku, kiedy poszedł na wojnę ze swoimi żołnierzami. W drugiej połowie lat 70. XX wieku przedstawiciele ambasady angielskiej w Warszawie przywieźli w końcu do domu Rostków w Pysznicy oficerską szablę i order jej ukochanego Jasia. Nie wiem, czy wtedy uwierzyła, że nie zobaczy już syna, który zginął w niewyjaśnionych okolicznościach. W końcu nawet szefowie Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie, którzy wysłali go w niebezpieczną misję, nie wiedzieli, kiedy został zabity i gdzie jest jego grób. Nie wiedzieli nic poza tym, że 14 stycznia 1943 r. Abwehra aresztowała go w Kijowie wraz z innymi polskimi oficerami wywiadu AK. Wtedy widziano ich po raz ostatni.

Dlaczego tak mało wiemy o naszym kraju? Z prostej przyczyny: porucznik Jan Rostek z Pysznicy (ps. „Dan”, „Aga”, „Bob”, vel Stefan Andruszczak) był cichociemnym – członkiem elitarniej jednostki specjalnej utworzonej w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Do Polski zrzucony został nocą z 27 na 28 marca 1942 r. na placówkę odbiorczą „Trawa”, położoną niedaleko Przyrowa w pow. częstochowskim. W operacji lotniczej „Boot”, której dowódcą był kpt. Antoni Voelnagel, wzięli udział cichociemni: por. Zbigniew Bąkiewicz „Zabawka”, ppor. Lech Łada „Żagiew”, ppor. Rafał Niedzielski „Mocny”, por. Jan Rostek „Dan”, por. Tadeusz Śmigieński „Ślad” oraz ppor. Leszek Janicki „Maciej”, kurier Delegatury Rządu na Kraj. Jan Rostek, absolwent niżańskiego gimnazjum i Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu, ułan 12. Pułku Ułanów Podolskich, ranny w bitwie pod Mokrą podczas kampanii wrześniowej 1939 r., uczestnik walk we Francji w 1940 r., słuchacz Oficerskiego Kursu Doskonalącego Administracji Wojskowej (szkoła wywiadu) w Wielkiej Brytanii, po skoku do Polski został przydzielony do referatu „Wschód” Oddziału II Komendy Głównej AK i skierowany, jako oficer wywiadu, do ośrodka w Kijowie. Tam skutek wsypy placówki został przez Niemców aresztowany.

To krótki życiorys jednego z 316 zrzuconych do Polski pomiędzy lutym 1941 r. a grudniem 1944 r. cichociemnych. Jednego z 37 oficerów wyspecjalizowanych w wywiadzie, jednego ze 112 zabitych przez Niemców, Sowieców i polskich komunistów, należącego do najdzielniejszych z dzielnych, znakomicie i wszechstronnie przygotowanych do walki z wrogiem, którzy w wolnej Polsce pewnie tworzyliby elitę dowódczą armii. Dzisiaj te niezwykle losy żołnierzy-dywersantów AK możemy obejrzeć w serialu TVP pt. „Czas honoru”. I jeszcze informacja, która nie wymaga komentarza. Mój bohater, por. Jan Rostek, kawaler Virtuti Militari, urodził się w 1918 roku. Należał więc do pierwszego pokolenia, które wychowało i wykształciło się w niepodległej II Rzeczypospolitej. Kiedy zginął, miał dopiero 25 lat.



SZUMSKO. Ks. kan. Mieczysław Surus całuje na powitanie obraz Matki Bożej Częstochowskiej



ZBELUTKA. Procesja z obrazem do kościoła parafialnego



BARDO. Akatyst dla Matki Bożej śpiewają na powitanie wszyscy, również dzieci

Program nawiedzenia na najbliższy tydzień w dekanacie

Szewna: NIEDZIELA: Mychów; PONIEDZIAŁEK: Gromadzice; WTOREK: Miłków; ŚRODA: Szewna;
Dekanat Ostrowiec Świętokrzyski: CZWARTEK: NMP Saletyńskiej; PIĄTEK: Chrystusa Nauczyciela SOBOTA: Podwyższenia Krzyża Świętego

Świętokr

DEKANAT ŚWIĘTOKRZYSKI. Pogoda, która od połowy września nas nie rozpieszczała, nie odstraszyła wiernych. W parafiach dekanatu świętokrzyskiego **licznie uczestniczyli w spotkaniu z Matką Bożą Częstochowską.**

tekst

Ks. MICHAŁ SZAWAN

mszawan@goscniezielny.pl

O godzinie 21.00, podczas Apelu Jasnogórskiego parking przy kościele w Łagowie był wypełniony po brzegi. Dla spóźnialskich nie było już miejsca. Podobnie w świątyni: jedynie na środku było nieco luzu. – Gdyby ksiądz był na powitanie obrazu, zobaczyłby nie tylko pełną świątynię, ale także i plac przykościelny – tłumaczy organista. – Tak dużej liczby wiernych nie zgromadziło już dawno żadne inne wydarzenie – dodaje.

Kochamy Ciebie, Mamo...

Taki obrazek towarzyszył nie tylko łagowskiej parafii, ale także innym wspólnotom w dekanacie świętokrzyskim, które jako pierwsze spotkały się z MB Częstochowską. – Tłumy wiernych na powitanie i pożegnaniu

Świętego Wizerunku to bardzo miłe zaskoczenie – komentuje ks. Franciszek Grela, dziekan dekanatu świętokrzyskiego. – Widać, że ludzie przeżywają to spotkanie z Matką, co również da się zauważyć w przygotowaniu dekoracji dróg, domów i kościołów – dodaje. Rzeczywiście, poruszając się po drogach naszej diecezji nie sposób nie trafić nie tylko do miejscowości, ale także do świątyni, gdzie przebywa obraz. Szlak nawiedzenia wyznaczają już nie tak jak poprzednio tradycyjne proporzyczki, lecz barwne chorągwie w kolorach maryjnych, papieskich i narodowych. Nad miejscem spotkania z Maryją góruje hasło nawiedzenia: „Witaj Królowo, Matko i Nadziejo nasza”. To właśnie tutaj o godz. 17.00 przyjeżdża samochód z maryjnym obrazem. W geście czci i szacunku biskup oraz proboszcz parafii całują maryjną ikonę, tak jak to czynił Prymas Tysiąclecia, kard. Stefan Wyszyński. Proboszcz poprzedniej parafii



BAĆKOWICE. Proboszcz parafii ks. kan. Roman Stępień otrzymuje lekcjonarz nawiedzenia

zyskie rekolekcje

przekazuje lekcjonarz nawiedzenia obecnemu gospodarzowi i procesja rusza do parafialnej świątyni. Obraz niosą strażacy, ojcowie, matki, młodzież. W świątyni następują długo oczekiwane powitania, poprzedzone śpiewem Akatysty, odczytaniem błogosławieństwa papieża Benedykta XVI oraz śpiewem Ewangelii wg św. Łukasza o nawiedzeniu św. Elżbiety. – Maryjo, nasza najlepsza Mamo, cieszymy się, że w swojej wędrówce od jasnogórskiego tronu przybyłaś dziś do naszej parafii. My wszyscy bardzo Cię tutaj kochamy, bo jesteś naszą patronką, i dziękujemy, że dziś i jutro będziemy mogli wpatrywać się w twarz Twoją i Twojego Syna. Mamo, przytul nas do Twego serca, tak jak przytulał Jezusa – modlili się do Maryi Michał i Monika, wypowiadając słowa powitania w imieniu dzieci w kościele parafialnym w Rudkach, noszącym wezwanie MB Częstochowskiej. Mszy św. na powitanie, którą koncelebrują wszyscy księża z dekanatu (księża z dekanatu świętokrzyskiego zakupili z tej racji maryjne ornaty), przewodniczy biskup naszej diecezji.

Czas dla każdego

W czasie Apelu Jasnogórskiego ojciec Hieronim, towarzyszący obrazowi Jasnogórskiej Pani, zamienia na chwilę świątynię w

kameralną salę kinową. Wyświetla zebranych świadectwa ludzi, którzy doświadczyli uzdrowienia przez wstawiennictwo Matki Bożej Częstochowskiej. – Maryja naprawdę czyni cuda – wyjaśnia o. Hieronim. – Kaznodzieja może o tym mówić godzinami, ale nigdy nie odniesie to takiego skutku, jak świadectwo osób, które przeżyły swoje osobiste uzdrowienie – dodaje. Po Apelu rozpoczyna czas czuwania przy Maryi. Swoje chwile spotkania z Matką mają: młodzież, kapłani rodacy (sprawują Mszę św. w intencji powołań o godz. 24), osoby indywidualne (w godzinach nocnych), a także chorzy, młodzież szkolna oraz matki w stanie błogosławionym. We wczesnych godzinach popołudniowych świątynia ponownie nie mieści tych, którzy przybywają, aby już pożegnać się z Maryją. Kończący się czas nawiedzenia widać również na placu przed kościołem. W miejscach, gdzie jeszcze przed chwilą było tłoczno i gdzie można było odnaleźć siebie na pamiątkowej fotografii, zakupić film DVD czy też maryjny obraz, robi się pusto. Wierni modlą się, żegnając Matkę Bożą. Dla nich kończy się czas Nawiedzenia. Ale czy rzeczywiście? Pozostaną przecież dobre postanowienia i zobowiązania. Oby rzeczywiście przyczyniły się do tego, abyśmy stawali się lepsi... ■



NOWA SŁUPIA. Matkę Bożą witają przedstawiciele rodzin



RUDKI. Wprowadzenie obrazu do kościoła parafialnego



PIÓRKÓW. Powitanie Matki Bożej przez młodzież



ŁĄGÓW. Powitanie Matki Bożej przez ks. dziekana Franciszka Grełę

PANORAMA PARAFII **pw. Najświętszej Maryi Panny Saletyńskiej w Ostrowcu**

Gotowi na spotkanie

Parafia na Piaskach będzie pierwszą wspólnotą w Ostrowcu Świętokrzyskim, która 9 października spotka się z Matką Bożą Częstochowską. Na to wydarzenie **wierni przygotowali już swoje wota.**

W cykl duchowych przygotowań wpisało się mocno spotkanie biur i kół Przyjaciół Radia Maryja, na którym były obecne Radio Maryja i TV Trwam. 15 września świątynia wypełniła się szczerze wiernymi z ostrowieckich parafii, a także przedstawicielami wspólnot Rodziny Radia Maryja. Centralnym punktem była Msza św., której przewodniczył abp Stanisław Wielgus.

Tuż przed nią dzieci i młodzież z parafii pod kierunkiem s. Stanisławy Wnukowskiej przybliżyły zbranym objawienie i orędzie Matki Bożej z La Salette. Znaczącym przeżyciem dla całej wspólnoty stało się także poświęcenie w tym dniu odnowionej kaplicy ku czci patronki parafii, która w całości została odremontowana z darów ofiarnych parafian.

Z miłości do Maryi

– Chcemy, aby ta kaplica była wotum naszej parafii z racji nawiedzenia – wyjaśnia ks. prałat Zbigniew Wiatrek, proboszcz parafii. – Kaplica jest już wypełniona wotami, gdyż w tej parafii ludzie od szeregu lat przynoszą podziękowania Matce Bożej, zamawiają Msze dziękczynne. Ostatnio z racji odnowienia kaplicy tych podziękowań znacznie przybyło. Wota zostały zebrane i umieszczone w gablotach, które znajdują się w jej centrum, nad figurą Matki Bożej – dodaje.

O miłości do Maryi nie świadczą wyłącznie wota, ale cały



Wierni zebrani na modlitwie w dniu spotkania Rodziny Radia Maryja

wystrój kaplicy, która wręcz olśniewa swoją pięknnością i starannością wykonania. Prace nad jej odnową trwały od czerwca br. pod kierunkiem prof. Czesława Dźwigaja. Z jej pierwotnego wyglądu pozostała właściwie tylko figura Matki Bożej Płaczącej, sprowadzona przez poprzedniego proboszcza, ks. prałata Stefana Wilka.

Na prawej ścianie jest duży fresk przedstawiający objawienie Matki Bożej w La Salette oraz fresk ukazujący akceptację tych objawień przez Kościół w osobie papieża Piusa IX. Ściany wykonane z zielonego marmuru nawiązują do górskiego krajobrazu maryjnych objawień przepelnionego soczystą barwą zieleni. Na suficie błyszczy 700 mosiężnych gwiazdek. I choć na pierwszy rzut oka wydaje się, że kaplicy już nic nie brakuje, to jednak ks. proboszcz zaskakuje kolejnymi pomysłami.

– Kaplica będzie jeszcze dokończona – informuje ks. Zbigniew. – Brakuje bowiem bramy wejściowej, która ma być wykonana z miosądzu. Przy figurze Maryi staną ponadto dwa anioły adorujące ją. Planujemy wykonanie tych brakujących elementów jeszcze w tym roku, najprawdopodobniej w listopadzie – dodaje.

W ostatnim czasie został odnowiony fronton świątyni, a obecnie trwa remont elewacji od strony wschodniej.

Prężni duchowo

Wszystkie prace, które się dokonują w parafii, są odbiciem jej prężności duchowej. W parafii działa wiele wspólnot i różnie kult maryjny. W pierwsze soboty miesiąca wierni spotykają się na nowennie maryjnej, natomiast każdego 19 dnia miesiąca są wieczory saletyńskie, na które składają się Msza św., nabożeństwo do Matki Bożej Saletyńskiej oraz procesja do znaków saletyńskich, znajdujących się na placu przykościelnym.

W dolnym kościele jest kaplica wieczystej adoracji, przy której działa poradnictwo duchowe. Pełnią w nim posługę kapłani pracujący w parafii, którzy od poniedziałku do piątku w godz. od 15 do 16 służą sakramentem spowiedzi św. oraz rozmową. Od dnia poświęcenia kaplicy, codziennie przed poranną Eucharystią śpiewane są godzinki, a każdy dzień kończy się maryjną modlitwą po ostatniej Mszy św.

Ks. Michał Szawan

Zdaniem proboszcza



– Praca w Ostrowcu przynosi mi dużo duszpasterskiej satysfakcji. Jest tutaj duża grupa

ludzi dojrzałych w wierze. Sporo z nich angażuje się w grupy parafialne. Matka Boża przyciąga ludzi do Jezusa, czego widocznym znakiem jest wysoka liczba ludzi przystępujących do sakramentu spowiedzi św., co też sprawia, że większość wiernych biorących udział w Eucharystii przystępuje do Komunii św. Na Mszach w tygodniu jest to prawie 100 proc. Grupy parafialne wspólnie uczestniczyły w przygotowaniach i samym spotkaniu z Radiem Maryja. Za tę współpracę, otwartość, a także za każdą ofiarę złożoną na rzecz świątyni chcę im serdecznie podziękować. W ubiegłym roku parafia przeżywała misję świętą stąd też przed przybyciem Matki Bożej Częstochowskiej odbędzie się ich renowacja. Duchowe przygotowania do tego wydarzenia poprowadzi ks. Zygmunt Tokarz, saletyn.

Ks. prał. Zbigniew Wiatrek

Ur. 5 lutego 1959 r. we Włostowie. Po odbyciu studiów w sandomierskim seminarium, święcenia kapłańskie przyjął 19 maja 1984 r. z rąk bp. Edwarda Materskiego. Na Piaskach od 2005 roku.

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELA I ŚWIĘTA: 6.30, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00

DNI POWSZEDNIE: 6.30, 7.00, 17.30, 18.00

